Nakład - 250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, wtorek 25 września 1928 r. | Nr. 121 (220)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos žinios 21.IX w art. wst. p. n. „Prace genewskie", nawiązując do „naprężonych" stosunków między Francją a Niemcami, pisze m. inn.: Niemcy dobrze wiedzą, do czego dążą Francuzi przy pomocy polskiej na Wschodzie. (Mowa o utworzeniu bloku państw bałtyckich). Interesom niemieckim te dążenia francuskie nie idą na rękę i przeto Niemcy wykorzystują wszystkie będące w ich mocy środki celem zaszkodzenia tym dążeniom Francji. Wskutek tego „nachmurzone oblicze" Ligi Nar. musi się uśmiechnąć w stronę Litwy za każdym razem, gdy potrzebne jest zdanie Niemiec w kwestji sporu polsko - litewskiego. Wiadomo jest bowiem, że wszystkie postanowienia Rady Ligi nabierają mocy tylko w razie jednogłośnego ich przyjęcia, przeto też forsowanie całkowitej likwidacji sporu polsko - litewskiego przy obecnym stanie stosunków francusko - niemieckich, byłoby czczą pracą. Zdając sobie z tego sprawę, zręczni dyplomaci szukali innego wyjścia i unikali ostatecznego załatwienia sprawy sporu polsko - litewskiego. Referent sprawy polsko - litewskiej Belearts van Blokland był dobrze przygotowany i wiedział, co należy uczynić, by sprawę ruszyć z miejsca. „Przy pomocy zainteresowanej strony wprowadził on do sprawy polsko - litewskiej jeszcze strony trzecie. Było to rzuceniem kości niezgody pomiędzy sąsiadów Litwy. Widocznie wybór chwili dla tego celu był trafny, gdyż Łotwa już chwyciła tę kość, a co uczynią inne państwa ,trudno narazie przewidzieć. Wiadomo tylko, że jeśli inne państwa otrzymają odpowiednie rekompensaty, to i one zgłoszą swe zainteresowanie".

Spór polsko - litewski w Lidze Nar. — zdaniem dziennika — wcale nie stoi w miejscu, lecz przy pomocy strategji przebiegłych polityków został postawiony w takiej płaszczyźnie, że w końcu rozwiązanie jego stanie się rzeczą łatwą. Proces sprawy polsko-litewskiej posuwa się naprzód w kierunku wyraźnie niekorzystnym dla Litwy.

„Naszem zdaniem — pisze w końcu dziennik — rozstrzyganie sporu polsko - litewskiego w Genewie, odbywa się na modłę bałkańską, a mianowicie — dąży się w Lidze do poklócenia między sobą państw bałtyckich. Jest to duże dla nas niebezpieczeństwo. Nasza dyplomacja powinna czemprędzej zorjentować się i poczynić odpowiednie kroki, nie licząc na pomoc żadnych mocarstw". „Jakże więc w końcu jest ze sprawą sporu polsko - litewskiego?" — zapytuje dziennik. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia — według dziennika — zostało odłożone na później, bez żadnych widoków wygranej dla Litwy. Sprawa ta może ciągnąć się tylko dopóty, dopóki nie nastąpi porozumienie francusko - niemieckie i dopóki usunięte będzie niebezpieczeństwo Rosji na wschodzie. Obecnie „strony trzecie" zewsząd mogą zgłaszać swoje pretensje, droga dla nich stoi otworem. „Wyraźniej powiedzieć o tem nie da się. Taki jest stan prac genewskich".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Deutsche Tageszeitung 23.IX w koresp. z Katowic omawia stosunek Polski do mniejszości niemieckiej. Poseł na Sejm Franz usiłuje wykazać, że rząd polski co innego głosi w Genewie a inaczej postępuje z mniejszością niemiecką w kraju. Franz podaje fakty zwalniania Niemców z urzędów za pracę wyborczą przy listach niemieckich, krytykuje postępowanie wojew. Grażyńskiego i Związku Powstańców Śląskich. Dziennik zapytuje, co uczyni min. Zaleski po przytoczeniu „tak rażących dowodów niesłuszności jego oświadczeń genewskich".

Kölnische Ztg. 20.IX w koresp. z Katowic pisze, że Polska przed dwoma laty zamierzała przeprowadzenie spisu ludności, ale w ostatniej chwili zaniechała, ponieważ na Górnym Śląsku uważała swój stan posiadania za niedostatecznie utrwalony. Obecnie rząd spodziewa się, że pilna działalność polonizacyjna wojew. Grażyńskiego pozwoli mieć pewność, iż naznaczone na rok 1930 przeprowadzenie spisu ludności nie wypadnie dla Polski kompromitująco.

POLSKA A GDAŃSK.

De Telegraaf 21.IX, omawia zmianę na stanowisku wysokiego komisarza Gdańska i powiada, że Włochy ubiegają się o stanowiska honorowe, a w Genewie chętnie idzie się im na rękę. Artykuł omawia stan prawny i ustrój Gdańska i zaznacza, że tak jak przez szereg wieków, tak i obecnie, Gdańsk — o ludności niemieckiej, lecz połączony geograficzno - ekonomicznemi ściśłemi więzami z Polską, posiada zupełną samodzielność wewnętrzną, lecz w polityce zagranicznej podległy jest Polsce. Powrócił on do dawnej funkcji — portu łączącego Polskę z morzem. Autor pozostawia na uboczu kwestję, czy w tej pozycji, za obopólnem porozumieniem, po tem, gdy port w Gdyni zostanie wykończony, nastąpi kiedyś zmiana. Skomplikowana pozycja Gdańska prowadzić musiała z konieczności do drobnych nieporozumień, lecz zarówno Warszawa jak i Gdańsk coraz bardziej widzą konieczność wzajemnego dopełniania się.

Tijdschrift voor Economische Geographie (z września) zamieszcza artykuł, o Gdyni, przedrukowany przez Algemeen Handelsblad. Artykuł opisuje wielki rozwój Gdyni, który nazywa bajecznym. Ponadto zawiera artykuł kilka uwag autora, ja k np., że przyczyną rozwoju Gdyni jest dążenie Polski do ekonomicznego uniezależnienia się od Gdańska, oraz to, że wydatki na Gdynię obciążają bardzo budżet.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC.

Deutsche Allg. Ztg. 25.IX w art. wst. omawia konieczność zmiany polityki zagranicznej Niemiec. Na wstępie zaznacza autor, że dotychczas nigdy jeszcze nie wystąpiła z taką jaskrawością jak obecnie niewspółmierność między gospodarczemi i technicznemi świadczeniami Niemiec w ostatnich 10 latach, a ich polityczną bezsilnością; dowodem tego jest obecne Zgromadzenie Ligi Nar. Obawy Brianda są dyktowane względami politycznemi, jednak na dnie tych obaw rzeczywiście można dopatrzeć się strachu przed Niemcami. Strach ten zaś ma źródło w tem, iż Francuzi wiedzą, że na narodzie niemieckim nie mogą przejść bez śladu zadawane mu przez Francję od lat dziesięciu udręki i pewnego dnia może nastąpić niebezpieczne wyładowanie się nienawiści. Zastój w sprawie zbliżenia niemiecko-francuskiego, dostrzegany od dwóch lat, jest niewątpliwie spowodowany zbliżeniem anglo-francuskiem, które bynajmniej nie polega tylko na porozumieniu co do floty. Autor zaznacza, że Lloyd George dobrze rozważył zdanie, które ostatnio wypowiedział, a mianowicie, iż angielska polityka zagraniczna graniczy z ledwie maskowaną uległością wobec Francji. W istocie, Francja dzisiaj w sprawach europejskich formalnie dyktuje warunki i zachodzi tylko pytanie, w jaki sposób zmienić ten stan nieznośny nietylko dla Niemiec lecz i dla całej Europy. Autor podkreśla, że na przyszłość nie jest możliwe takie postępowanie delegacji niemieckiej na terenie genewskim, jak dotychczas. Wystąpienie zaś z Ligi Nar. uważa za niewskazane, i zresztą bynajmniej nie zmieniłoby to ogólnego położenia, a dałoby powód do rozpętania niebezpiecznej dla Niemiec propagandy. Natomiast Niemcy muszą uwolnić się w Lidze Nar. od poufałych stosunków z Anglją i Francją, ponieważ w tem trio bynajmniej nie są partnerem równouprawionym, a jedynie uczestnikiem, wydanym na łaskę rzeczywistych dwóch mocarstw. Gdy Niemcy odważyły się postawić jedno żądanie, spadły na nie gromy ze wszystkich stron. Autor podnosi, że nikomu nie zależy na podtrzymywaniu podobnego stanu rzeczy. Niemcy ze względu na swą siłę gospodarczą i duchową muszą brać udział w pracach Ligi Nar. i bronić swoich praw w odpowiedniej formie, która wielokrotnie pokrywa się z interesami całej ludzkości. Ale Niemcy powinny przesunąć się na bardziej skromne stanowiska, gdyż niema sensu, aby natężać siły dla cudzych interesów, gdy za to nie można mieć żadnej kompensaty. Mowa Brianda stanowi zaporę, której długo nie będzie umiała przebyć polityka niemiecka i opinja niemiecka. Autor sądzi, że nie jest możliwe dalsze podtrzymywanie takich stosunków z Anglją, jak dotychczas, gdyż angielska zgoda na francuskie dążenie do hegemonji zagraża Europie w sposób nader groźny. Podobne stanowisko Anglji pochodzi z fikcji, iż Niemcy z „wersalskim nie-pokojem“ ostatecznie się pogodziły; dziennik nazywa to „złowieszczem złudzeniem“. O rzeczywistem położeniu Europy trzeba poinformować Londyn bezpośrednio, lub za pośrednictwem Rzymu, z którym „niestety nieco późno musimy przywrócić stosunki przyjacielskie“. Pozatem autor nawołuje do konsolidacji wewnętrznej oraz do stworzenia jasnej sytuacji w polityce zewnętrznej. „Świat musi się przekonać — pisze w końcu — że Niemcy uważają za zamknięty jeden ważny rozdział swoich dziejów powojennych. Zbliżenie niemiecko-francuskie jest nader oddalone. Ten właśnie, kto go sobie życzy, musi wejść na nową drogę“.

EWAKUACJA NADRENJI I SPRAWA ODSZKODOWAŃ.

The Times 21.IX w depeszy z Paryża donosi, że Briand na radzie gabinetowej, referując sprawę ewakuacji Nadrenji, powiedział, że ma on bezwzględne przyrzeczenie ze strony Müllera, iż Niemcy, dzięki pomyślnej sytuacji będą mogły nietylko pokryć długi Francji wobec Anglji i Ameryki, lecz zwrócić w dużej części sumy wydane przez Francję na odbudowę.

The Daily Telegraph 21.IX. Koresp. dypl. pisze, że ewentualny udział Stanów Zjedn. w proponowanej komisji, której zadaniem ma być zbadanie w najbliż-

szej przyszłości możliwości zmobilizowania części obligacyj Dawesa, jest żywo omawiany w kołach dyplomatycznych.

W kołach amerykańskich nie uważają za niemożliwe wysłanie przez Amerykę obserwatora, jeśli Stany Zjedn. zostaną zaaproszone, lecz obserwator ten będzie miał b. ściśle określony mandat. Będzie on specjalnie zobowiązany do założenia protestu, gdyby wystąpiono z projektem w sprawie długów międzyaljanckich na niekorzyść Ameryki. Oświadczenie Cushenduna wyłącza możliwość takiej propozycji. Tak z punktu widzenia prawnego jak i moralnego Komisja nie może nie zaprosić Ameryki, uczestniczki paryskiej umowy reperacyjnej z roku 1925.

Stanowisko Belgji w tej sprawie zbliżone jest do Anglji. Belgja patrzy z niechęcią na mobilizację obligacyj Dawesa przy dużym dyskoncie, gdyż to zmniejszyłoby znacznie globalną sumę reperacyjną. Belgja nie miałaby nic przeciwko takiemu rozwiązaniu, gdyby Ameryka zredukowała odpowiednio dług Belgji, co w danej chwili jest niemożliwe.

Il Popolo d'Italia 21.IX pisze: Oskarżano Włochy, że sprzeciwiały się ewakuacji Nadrenji. Jestto z gruntu fałszywe. Delegat włoski podkreślił jedynie związek pomiędzy odszkodowaniami a długami; poza tem Włochy nie zgłaszały żadnych pretensji. Znaczenie konkluzji w sprawie Nadrenji — dziennik ocenia następująco: Mowa Brianda wypłynęła niewątpliwie ze zbliżenia francusko - angielskiego. Zacieśnienie stosunków pomiędzy Paryżem a Londynem, oddaliło Paryż od Berlina. Briand jednakże nie obliczył niebezpiecznych skutków swej mowy dla wewnętrznej sytuacji niemieckiej. Paryż uważa obecność socjalistów w rządzie niemieckim za jedną z największych gwarancji pacyfikacji niemieckiej. Nie można było tedy wyprawić Müllera z otwartem oznajmieniem o niepowodzeniu układów, gdyż napewno spowodowałoby to upadek jego rządu. Nawet Anglja zrozumiała niebezpieczeństwo i to wszystko spowodowało podjęcie układów z Niemcami. Nie trzeba jednak oddawać się zbytnim złudzeniom. Uniknięto zerwania w Genewie, ale nie doszło do ostatecznego porozumienia. Mówi się o pokoju, ale trzyma się potężne armje pod bronią. Demokracja lubi złudzenia, gdy w samej rzeczy Europa jest silnie zbałkanizowana.

De Telegraaf 20.IX, omawia w korespondencji z Genewy pertraktacje w sprawie ewakuacji. Artykuł powiada m. i., że punkt trzeci porozumienia daje Polsce pewne prawo, by być zainteresowaną. Ewakuacja Nadrenji, daje jej jeszcze inne prawo, gdyż Polska hołduje zasadzie, że niemożliwy jest spokój nad Renem tak długo, jak niema spokoju nad Odrą. W swoim czasie oświadczenie Niemiec, że nie będą one usiłowały zmienić granicy przy pomocy siły, było dyplomatycznym sukcesem Polski, lecz obecnie, gdy kwestja Renu weszła w inną fazę, będzie Polska niewątpliwie nalegała na wzmocnienie i rozszerzenie oświadczenia niemieckiego. Artykuł powiada, że dobre stosunki Polski z mocarstwami zaważą niewątpliwie na szali. Część artykułu, poświęcona Polsce, kończy się uwagą, iż czas jest, by nareszcie zrozumiano, że korytarz — wyrażenie wynalezione przez Niemcy — jest czysto polski.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Matin 22.IX. Sauervein, omawiając przebieg narad 3-ej komisji, pisze m. in. o wystąpieniu gen. Nenadovitch'a, który domagał się uwzględnienia w przyszłych uchwałach wypadku agresji niewątpliwej. Jest całkowicie zrozumiałe, że delegaci Rumunji i Polski poparli gorąco wniosek gen. Nenadovitch'a, przyczem delegat polski, p. Sokal domagał się natychmiastowej pomocy w razie omawianej agresji. Autor pisze, że są państwa jak np. Niemcy, Węgry i Rosja, które nie będą nigdy przedmiotem agresji, gdy natomiast Rumunja, Jugosławja i Polska narażone są na ataki ze strony państw o wiele od nich silniejszych. Jeżeli więc ma być prowadzona polityka rozbrojenia, należy się liczyć z tą sytuacją. Największemi względami cieszą się ambicje wielkich mocarstw, nawet najbardziej nieuzasadnione, trzeba zatem odnosić się conajmniej w ten sam sposób do żądanego przez małe państwa prawa istnienia.

The Times 20.IX. Koresp. z Waszyngtonu donosi, że prez. Coolidge nie zdecydował się jeszcze co do kursu polityki w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, ponieważ na sprawę tę ma wpływ kompromis anglo-francuski. Mało jest prawdopodobne, by Ameryka wzięła udział w konferencji pięciu wielkich mocarstw morskich, która to komisja miałaby się zebrać przed Przygotowawczą Komisją Rozbrojeniową. Według powszechnej opinji, prez. Coolidge nie zamierza w sprawie rozbrojenia podejmować jakichś kroków. Główną jego troską jest skonsolidowanie sytuacji przed przekazaniem swej władzy następcy.

Koresp. z Paryża pisze, że propozycja Loudena zwołania konferencji pięciu została przyjęta z dużem zdziwieniem. Przeważa tu opinja, że przyszłość rozbrojenia morskiego zależy obecnie od odpowiedzi Ameryki.

SPRAWA „ANSCHLUSS'U".

Le Temps 21.IX pisze w art. wst. w związku z wystąpieniami Mgr. Seipla, iż pierwszy to raz się zdarza, aby kierownik odpowiedzialny rządu jakiegoś państwa z taką pogodą ducha przewidywał na daleką metę kres niepodległości tego państwa i wchłonięcie go przez sąsiednie wielkie mocarstwo. Jestto przestroga, którą należy brać pod uwagę, w ocenie sytuacji ogólnej w Europie centralnej. Istnieje naogół przekonanie, iż Mgr. Seipel jest szczerym zwolennikiem pokoju i nie chce zakłócać stosunków politycznych Europy. Tem dziwniejsze są jego oświadczenia na łamach „Journal de Genève", gdyż człowiek tak zorjentowany w sytuacji, jak Seipel nie może nie wiedzieć, iż połączenie Austrji z Niemcami — bez względu na to, w jakiej formie to zagadnienie byłoby postawione — byłoby sygnałem wojennym dla wszystkich państw, zainteresowanych w utrzymaniu obecnego status quo w Europie.

L'Ere Nouvelle 21.IX. Cuvenet zastanawia się nad pytaniem czy możliwe jest przeciwdziałanie polityce Anschluss'u i odpowiada: pod względem prawnym — tak; wystarczy przeczytać traktat w Saint-Germain i zorganizować przy udziale państw sukcesyjnych unję ekonomiczną naddunajską; to jedynie umożliwi dostatni byt państwu, z którego mgr. Sei-

pel chce zrobić prezent Niemcom. Pod względem politycznym byłoby może wskazane dać w Berlinie do zrozumienia, iż istnieje formalna sprzeczność pomiędzy dalszym rozwojem akcji pokojowej zapoczątkowanej w r. 1925, a Mittel-Europa. Niemcy winni wybrać: Locarno albo Anschluss!

Slovak 20.IX pisze, że kanclerz Seipel, twierdząc iż sprawa połączenia się Austrji z Niemcami nie jest aktualna, nie mówi przez to, iż nią ona nie będzie choćby w najbliższej przyszłości. Dziennik znacznie większe znaczenie przypisuje rezolucjom Zjazdu prawników w Salzburgu i Zjazdowi śpiewaków w Wiedniu, niż podobnym oświadczeniom. A właśnie na tych Zjazdach Niemcy byli otwarci i nawoływali do najrychlejszego połączenia się obu państw niemieckich. Nikt nie może zabronić, aby Austrja w każdej dziedzinie, a więc i pod względem administracyjnym nie upodobniała się do Niemiec. To się właśnie już odbywa i to właśnie posiada wielkie znaczenie. Po tej drodze Austrja i Niemcy zajdą tak daleko, iż ich przedstawiciele będą mogli powiedzieć: „Połączenie się jest aktualne"!

TRAKTAT WŁOSKO - GRECKI.

Il Giornale d'Italia 22.IX. Od kilku lat już stosunki polityczne pomiędzy Włochami a Grecją wyjaśniły się i zacieśniły; można powiedzieć, że traktat obecny nie stwarza nowych stosunków, lecz uświęca te, które się z biegiem czasu wytworzyły. Omawiany traktat jest zgodny z paktem Ligi Narodów; zagraniczna polityka Włoch nie odsuwa się od zobowiązań ogólnych, ale, zawierając traktaty dwustronne, stara się ona zrealizować porozumienie w formie bardziej określonej w sprawach szczególnie żywo obchodzących wzajemne interesy odnośnych państw i Włoch.

Artykuł w d. c. podkreśla fakt, że omawiany układ jest pierwszym tego rodzaju układem, zawartym przez Grecję z wielkiem mocarstwem. Dowodzi to wielkiego jego znaczenia dla polityki greckiej.

W dalszym ciągu artykuł analizuje podobieństwo położenia geograficznego Włoch i Grecji; do podobieństwa sytuacji geograficznej dołącza się wspólność programów politycznych. Traktatem z Turcją Włochy dowiodły bezsensowności pogłosek o ich intencjach agresywnych względem Turcji. Teraz i Grecja wchodzi do tego włoskiego systematu politycznego nad morzem Śródziemnem, który zmierza do ustabilizowania pozycji narodów, wywodzących stamtąd swe pochodzenie. Oprócz problematu śródziemnomorskiego istnieje równoległość pozycji i zamierzeń Włoch i Grecji w stosunku do kwestji bałkańskiej. Tak więc, nowy układ jest wielkim krokiem naprzód w kierunku pacyfikacji na wschodzie morza Śródziemnego i na Bałkanach. Nie jest on wymierzony przeciw nikomu; jest on samoistnym czynem wolnych narodów, które mają do spełnienia wspólne misje.

Coriere della Sera 22.IX podaje za „Agenzia di Roma", że prasa grecka mówiąc o nowym traktacie włosko - greckim zaznacza, iż jest on pierwszym widocznym objawem polityki zagranicznej Venizelosa, która polega przedewszystkiem na nawiązaniu serdecznych stosunków z sąsiadami. Półurzędowy „Messager d'Athènes" pisze, że spotkanie Mussoliniego z Venizelosem spowoduje ustalenie orjentacji politycznej na wschodzie morza Śródziemnego. W Belgradzie — podczas swej podróży — Venizelos poruszy kwestje, obchodzące Grecję i Jugosławję.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Politika 18.IX (Belgrad), pisze, że oficerowie polskiego Sztabu Gener. przybyli do Jugosławji, celem obejrzenia pobojowisk walk, których dziesięciolecie przypada w roku bieżącym; zamierzają oni wogóle poznać teren wojen bałkańskich 1912/13 r. i 1914/18 r. Goście polscy podróżują w swoim wagonie, którym przybyli z Polski.

The Times 18.IX. Koresp. z Rygi donosi, że nowa polityka sowiecka idzie po linji koncesyj. Rząd sowiecki rozesłał instrukcje do wszystkich swych misyj zagranicznych, by zrobiły propozycje kapitalistom przyjścia z pomocą przemysłowi, rolnictwu i transportowi w ZSRR.

Instrukcja ta zawiera długą listę tych gałęzi przemysłu i rolnictwa, w których koncesje są najbardziej pożądane i zaznacza, że propozycje sowieckie winny być zrobione w bardzo ponętnej formie.

The Daily Herald 21.IX pisze, że zastrzeżenia poczynione przez Anglję i Francję co do Paktu Kellogg'a, są według sen. Borah nieważne. Sen. Borah ma wystąpić przeciwko poglądom Francji i Anglji, gdy Pakt znajdzie się w Senacie.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Pakt będzie ratyfikowany, lecz zastrzeżenia zostaną odrzucone. Sen. Borah godzi się tylko z dwoma zastrzeżeniami, a mianowicie: z zastrzeżeniem Anglji co do pewnych sfer wpływów, i z zastrzeżeniem Francji, że Pakt winien być gwarancją status quo w Europie, ustalonem przez Traktat Wersalski.

The Daily Telegraph 21.IX. Koresp. dypl. pisze, że, według wiadomości kół dyplomatycznych w Londynie, długotrwałe negocjacje pomiędzy Francją a Włochami w sprawie zaludnienia kolonji ruszyły z miejsca. W niektórych kołach zagranicznych utrzymują, że porozumienie anglo-francuskie nie pozostało bez wpływu na rokowania francusko-włoskie. Londyn miał podobno dać do zrozumienia, że stosunki pomiędzy trzema państwami Ententy powinny być oparte na wzajemnem zadowoleniu.

Koresp. zaznacza, że wiadomości te podaje z rezerwą.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

Vossische Ztg. 22.IX. Dr. W. Mahrholz. Besuch im Burgenland. Sie wollen den Anschluss.

Kölnische Ztg. 22.IX. D. Lloyd George. Die Räumung des Rheinlandes.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40. Drukowane na prawach rękopisu.